

665

Gazeta Wyborcza

Dodatek

Warszawa

14/15-05-2016

DZ. / Nr 112

Nieśmiałe marzenie

Rozmawiamy z reżyserką Ewelina Marciniak, która przenosi uhonorowaną Nagrodą Literacką Nike powieść Olgi Tokarczuk „Księgi Jakubowe” na deski warszawskiego Teatru Powszechnego.

Czy podczas lektury „Ksiąg Jakubowych” od razu pomyślała pani o przeniesieniu ich na scenę?

Nie jest tak, że kiedy coś czytam, myślę od razu o adaptacji. Raczej to funkcjonuje tak, że kiedy coś czytam, to pojawia się we mnie bardzo dużo obrazów. I są książki, o których zaczynam gdzieś marzyć. „Księgi Jakubowe” to było takie nieśmiałe marzenie. W ogóle nie brałam pod uwagę możliwości adaptowania tej powieści. Przy pierwszym czytaniu raczej miałam obraz i marzenie, że chciałabym to kiedyś zobaczyć w teatrze. Ale nie plany.

Jednak do tego doszło. Jak to się stało?

Zaczęło się od mojej współpracy z Teatrem Polskim w Bydgoszczy, gdzie przygotowywałam dość specyficzną adaptację „Skąpca” Moliера. A że Paweł Łysiak i Paweł Sztabowski lubią kontynuować współpracę ze spotkanymi artystami, nasze drogi znów się przecięły. Już sama nie wiem, jak do tego doszło, ale ustaliliśmy, że temat, którym się zajmę, będzie związany z religijnością. Miałam poczucie, że w tym miejscu właśnie o tym chciałabym opowiedzieć.

Jak przenieść tysiąc stron i 200 lat samotności na deski teatru?

Na szczęście nie jestem tu osamotniona – mam dwójkę dramaturgów: Magdę Kupryjanowicz i Janka Czaplińskiego, którzy wspólnie nad tym pracują. To ciekawe, jak ich różna stylistyka pisania i odmienna perspektywa odbioru tej książki wpływa na to, że ta adaptacja jest wielowymiarowym tworem. To mnie bardzo cieszy. Jest trudne w pracy, ale niezwykle twórcze.

Czego mogą się spodziewać na scenie ci, którzy przeczytali książkę?

Na pewno ja sama, kiedy przyglądam się temu wszystkiemu, czuję niedosyt, że ciągle mi jakichś wątków brakuje. Na przykład mam swój ukochany wątek, kiedy jakaś postać gdzieś po prostu długo idzie po mieście, a tutaj nie ma przestrzeni na to. Na pewno ci, którzy już przeczytali „Księgi” będą mieli takie niedosyty i tęsknoty, ale mam też nadzieję, że uda mi się niektóre wątki jeszcze bardziej wyciągnąć, wyekspluatować i jakoś zabrać nas do Iwanii.

Jaki będzie pani Jakub Frank?

Nieobliczalny.

Wspomniała pani, że „Księgi Jakubowe” w dużej mierze skupiają się na religii. Czy dziś jest bezpiecznie podejmować taki temat?

Na pewno jest to materiał, który daje możliwość opowiedzenia o Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która nie jest tolerancyjna. Gdzie ten katolicyzm objawia się w wersji, której nie chcemy zaakceptować. Drugą, bardziej uniwersalną perspektywą, jest nasza potrzeba religijności, potrzeba doświadczenia ekstazy, doświadczenia swojego ciała w religii, o czym dzisiaj Kościół katolicki zupełnie zapomina.

rozmawiała Katarzyna Grabowska



Olga Tokarczuk
Księgi Jakubowe

Wydawnictwo Literackie, 2014

→ **Spotkanie z Olgą Tokarczuk:**

16 maja, 18:00, Teatr Powszechny w Warszawie